

Z sali odczytowej.

Hr. Moriconiówna o prostytucji.

Dziwnie niewidzialną rolę w Wilnie jest rola sprawozdawcy z odczytów. W innej jednak ciekawiej sytuacji znalazł się niedługo podany na odczyty Ludwik Moriconiówny w d. 22 b. m.

Ta kobieta (urodzona pod Wilnem), już 15 lat pracy poświęcała dla ratowania nieszczęśliwych istot, które w ten lub inny sposób trafiły w odłamy prostytucji—15 lat ciekawej pracy w jednym ściśle określonym kierunku, 15 lat obracania się ciągle wśród jednakich istot—15 lat ratowania upadłych—daje prawo takiej kobiecie—wobec audytorium dużego powiadzić co zrobiła, do jakich doszła wniosków.

Nie mówiła hrabianka referatu naukowo—nie mówiła, —i słusznie, lecz podzieliła się z audytorium tą pełną garścią własnych spostrzeżeń, przyczyniając kilkadziesiąt cyfrowych, zdobytych przez siebie i u siebie w zakładzie poprawczym.

Niestety, hr. Moriconiówna za mało znana jest w Wilnie—zaś afisz był ułożony dość reklamowo, publiczność też nie była na odczyty ta właśnie, która istotnie być powinna ze względu na doniosłość społecznej takiej choroby społecznej, jaką jest prostytucja.

Widziałem takich, którzy przyszli raczej w nadziei usłyszenia czegoś drastycznego, niż pouczającego, niż budzącego w sumieniu ludzkim pewne uczucie winy—widziałem takie, które przyszły, bo trzeba było przyjeżdżać—posiadała bar. Nina, i hr. Iza, i Nineta i Biszeta, trzeba było pojechać, ale przyjechać muszę, iż było wiele pań, które napewno słowa nie opuściły z tego, co wyrecytowała hrabianka.

Prelegentka nie miała przed sobą tekstu odczytu (co rzadko się zdarza)—ma przed sobą tylko całą tekę materiału—cyfry—mówi głosem pewnym—nie deklamuje, lecz mówi słysząc, nie usypia, jak to przeważnie na odczytach się zdarza. Słuchacz ma wrażenie, że prelegentka stoi tu przed nim nie dla efektu, że ta kapłanka idei przemawia tu dla tej właśnie idei, dlatego, żeby przysporzyć pracowników na tem polu, odłogiem leżącym a zachwaszonym.

W zakładzie poprawczym w Piasecznie, gubern. warszawskiej, przez lat 15 znalazło u hr. Moriconiówny przytułek 540 dziewcząt. Prelegentka podaje dane, zebrane przez nią w ciągu lat 10 na zasadzie badań 300 dziewcząt.

Jako najważniejszą, jedyną przyczynę formy prostytucji, panującą w Królestwie i w Rosji—prelegentka uważa system policyjno-lekarski—t. j. przymusowe weiganie przez policję do spisów prostytutek utrzymywać, stąd i nadużycia i bezprowizyjne traktowanie wolności osobistej—twórcą tego systemu był wielki Napoleon.

Na zasadzie badań odczytów 300 dziewcząt prelegentka powody i przyczyny, które wtargnęły do prostytucji, dzieli na 4 serie: 1) przyczyny osobiste, 2) warunki otoczenia, 3) warunki ogólnego stanu ekonomiczno-społecznego i 4) handel żywym towarem.

I zaczęła prelegentka przyszywać cyfry bez końca, a jedną strasznąjakość od drugiej—do pierwszej kategorii z odczytów 300 dziewcząt należy 27 t. j. same one zawińły, same chciały wpaść do szeregów prostytutek.

Do drugiej kategorii (z warunków otoczenia) należy: 7 dziewcząt z przyczyn kazirodziny, 3 z przyczyn zgnębienia, 3—matka zmusiła, 4—były córki niezdolne, 3 wypadki z prostytucji córki utrzymywały się matki, 3—okrutne obchodzenie się rodziców, 2—uciekły od męża, 14—mama wypędziła z domu, 15 zgwałcone siła, 36—wznieciła, w tej liczbie jedna 12-letnia z Wilna.

Trzecia kategoria warunków—ogólny stan społeczno-ekonomiczny—nie został być może należycie przez prelegentkę wykazany, lecz cyfry i tu powiadała. Z 300 odczytów dziewcząt—180 było analfabek; wśród przyczyn, zmuszających je do prostytucji, prelegentka wskazuje brak szkół zawodowych, brak rozrywek właściwych, stan materialny, warunki służby (12 wypadków uwiedzenia służących przez pana domu, 15 razy panie domu swem obchodzeniem się silnie przyczyniły się do upadku).

Ostatnia kategoria—to handel żywym to-

warem—z tych 300 sprzedanych było 87 (ogromny procent).

Nie sposób przytoczyć tu wszystkich cyfr, nie sposób je ilustrować—żywe słowo prelegentki zawsze zostanie w pamięci tych, co byli na odczyty—wzywa ona do pracy w tym kierunku, bo ratowanie prostytutek, bo zgnębienie tej hydry ma znaczenie społeczne głębsze, niżby może na razie zdawać się mogło.

Wilnu należy życzyć pracownicy na tem polu, bo potrzebuje ono tego i to bardzo.

Władysław Ślizien.

ZAWIADOMIENIE.

Sekcji ekonomicznej „Kółka równoprawnienia Kobiet” p. Montwill udzielił kredytu drobnego na rzecz „Domu Zbity”.

Po Nowym Roku, w każdy piątek, od 10—12 udzielana będzie fachowym pracownikom zaliczka, gdy przyniosą swoje wyroby do „Domu Zbity” (Wileńska 8, magazyn p. Wilejkówny), oświadczając o braku środków na dalszy zakup materiałów. Tylko w piątek, w wyznaczonych godzinach, zaliczki udzielane będą. Sekcja uprzejmie prosi szanowaną publiczność o szeregienie tej wiadomości wśród sfer pracownic, nieczytujących gazet.

Zastrzega się przed wyrobami, nie mającymi wartości, tak pod względem gatunku materiału, jak roboty.

MOWA

wypowiedziana przez Witolda Żukowskiego przy otwarciu Klubu Polskiego w Mohylewie gubernialnym dnia 1 (14) grudnia 1907 r.

Mam zaszczyt w imieniu Założycieli „Klubu Polskiego” w Mohylewie, zgłosić dzisiejsze zebranie.

Otwieramy ten „dom polski”—to „Ognisko”, które pragniemy, aby stało się w przyszłości naszym punktem zbornym i zjednoczyło nas wszystkich rodaków pod jednym dachem czyli jednym sztandarem.

My, Polacy, Litwini, Rusini, zamieszkający ogromną przestrzeń środkowej Europy, posiadamy poza sobą wielką historyczną przeszłość—wielkie też zadanie cywilizacyjne i kulturalne mamy do spełnienia w przyszłości.

Od nas więc samych, od naszej jednostki, naszych sił zbiorowych i naszej pracy na polu społecznym i narodowym zależy być nasz byt i nasza samoistność. Pragniemy, aby ten „dom polski”, to „Ognisko” nasze, na wzór istniejących podobnych instytucji w innych stronach i krajach, nie tylko jako Klubów zyczących w pospolitem znaczeniu tego słowa, lecz jako Domów Ludowych—przynosiło pożytek i korzyść dla wszystkich obywateli bez wyjątku—poznawając się mogli w takim Domu zbierać, zebrać się wzajemnie, korzystać z biblioteki i pism, —urządzać zabawy wzorowe, wieczory familijne i dziecięce, odczyty, koncerty, pogadanki naukowe, artystyczne i literackie, teatry amatorskie, i przynosić się wszelkimi sposobami do podniesienia naszego ducha narodowego i patriotycznego, —strzeżenia czystości mowy ojczystej, podźwignięcia i rozpowszechnienia kultury i oświaty wśród naszej ludności.

Taka była przewodnia myśl, taki był cel i takie zadanie postawili—otwierając ten Dom Polski w naszym mieście—jego założyciele. Niech teraz każdy z nas przyczyni się wedle swoich sił, zdolności i zasobów, i położę swoją cegiełkę do tej nowej powstającej instytucji użyteczności publicznej. W warunkach dla nas nieprzyjrzalnych i złowrogich, —i z własnej naszej winy poniekąd straciłmy naszą Ojczyznę, a z nią i nasz byt polityczny. —Sąsiedzi nasi i wrogowie rozegrali ją wreszcie na kawałki,

rzucili się oni na swą zdobycz, z tą chęcią i pragnieniem przynębienia i zniwienienia ludu, należących do dawnej Rzeczypospolitej. Lecz te ludy żyją i pomimo wszystkiego żyć będą. Wpuściliśmy dobrowolnie do naszego kraju obcoziemców, którzy niebawem skorzystali z naszej słabości i dobroduszości i wkrótce zagarnęli oni w swoje ręce cały nasz przemysł i handel. Często bez przymusu i żadnej potrzeby—sprzedajemy obcyemu nasz owoce, nie bacząc, że bez ziemi zginiemy, stanowią oni bowiem grunt życia i rozwoju każdego narodu.—Na naszych kresach zachodnich rozpoczęła się już straszna walka o życie i śmierć. Najpotężniejszy nasz wróg, Prusak, pragnie dziś przemocą wyrwać ziemię z naszego posiadania, wypędzić lud polski z ojowizny, przytłuszczyć siłą dla siebie polską ziemię. Lecz my wszyscy zaprzeczamy i wraz z innymi narodami słowiańskimi jak jeden mąż powstaniami, i się nie poddamy.

Zamach ten, niesłychany w historii ludzkości i to w XX wieku przeraził i oburzył wszystkich obywateli uczciwych, rozumnych i serc.—To niby najkulturalniejsze germańskie plemię, które wydało w swoim czasie tylu geniuszów, ludzi nauki i sztuki, filozofów i poetów z takimi: Goetm, Szyllem, Lessingiem na czele, którzy wypowiadali i głosili dla całego świata idee swobody i postępu, to plemię dziś moralnie upadłe i spłodzone, zostające obecnie pod dyktando Prusaków—pozwala temu rządowi pruskiemu siłą brutalną i gwałtem spokojnych obywateli kraju, poddanych państwa, dlatego tylko, że oni rodzi się Polakami, wyznici ich ze wszystkich i odebrać od nich najcenniejsze i nienaruszalne mienie, które każdemu człowiekowi, przychodząc na świat, ma prawo posiadać i z nich korzystać: ziemię i mowę ojczystą.

Ze wschodu hydra reakcji podnosi znowu łeb do góry i widzimy już skutki i objawy tworzących się nienawiści i względem nas po pełnianych niesprawiedliwości i nietolerancji. I ten naród, z którym pragniemy żyć w spokoju, zgodzie i po bratersku, jako dwa pokrewne szczepy słowiańskie z tej samej rasy pochodzące — w postaciach większości przedstawicieli pewnej klasy społecznej—i biurokracji rządzącej—grożą oni nam obecnie i odrzucają szczerze wszystkie nasze sprawiedliwe żądania i życzenia.

Odbierają nam dziś, co wczoraj dali, i to z wielkością zawziętą i bez apelacji. —I my, jako dziecko, tulące się i cisnące do łona naszej Matki, ciśniemy się i przysmagamy do tej ziemi naszej rodzicielskiej i karmicielki, którą kochamy nade wszystko, którą chcemy bronić od gwałtów i przemoc, zachować i bronić przysięganą naszą wiarę, nasz język, nasze prawa swobody —i pracować dla dobra i szczęścia naszego narodu.

Cisną nas ze wszystkich stron, —i my, od tylu lat pograżeni w niedoli i niewoli, —z nadzieją w lepszą przyszłość choć dla nas następujących pokoleń —przetrawmy ten stan krytyczny i złowrogi.

To wszystko bezwarunkowo długo nie potrwą, —jeżeli tego pewien, —przewrót bowiem ogólny wkrótce nastąpić powinien.

Zbierają się na horyzoncie ciemne i złowieszcze chmury, zacinają one pokrywę niebo i zwiastują burzę, która przyniesie dużo jeszcze klęsk i spustoszeń. Ale po niej niebo się rozjaśni, atmosfera się oczyści i ludy wreszcie odetchną orzeźwiającem i wolnym powietrzem.

Próba obawy i złorzeczenia, —i pomimo gwałtów, cierpień i ucisku—Bóg Wszechmocny złutuje się nad nieszczęśliwym naszym narodem i na tej ziemi, przesiąkniętej krwią i łzami naszymi, sprawiedliwość i prawda nasreszcie zwyciężą. W naturze nie się cofa, a z cywilizacją, z oświatą, z nauką, demokracją społeczeństw i z postępem ludzkość kroczy naprzód.

I my z wielkim naszym Wieszczem Mickiewiczem powiemy:

Pryskają nieczule lody
I przesydy światło śmiejące
Witaj jutrenko swobody —
Zbawienia—za tobą słońce.

Z MIŃSKA.

3 Z Zarządu miejskiego. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu pod przewodnictwem prezydenta Stefanowicza rozpatrywano ważne sprawy miejskie: uzasadnienia pod względem sanitarnym fryzjery, i powiększenia składu komitetu sanitarnego, o powiększeniu szpitala dla prostytutek i t. p. Przepisy obowiązujące dla fryzjerów, opracowane przez lekarza miejskiego, dr. Niedzwiedzkiego, będą rozważane przez Radę. Co się tyczy komitetu sanitarnego i szpitala dla prostytutek, Zarząd postanowił zaproponować właścicielowi domu, który wydzierżawia lokal dla tych instytucji, aby powiększył lokale pod warunkiem, że czynsz dzierżawny podniesiony będzie do 1000 rb. na rok. Zarząd odpowiedział odmownie na prośbę komitetu więziennego, aby wyznaczono nowe miejsce na nieczyściźnie, wywołane przez tabor więzienny. Następnie postanowiono zwrócić się do gubernatora z tem, że należy zająć się polepszeniem położenia mieszkanców ulic za dworcem brzeskim wobec tego, że wraz z rozszerzeniem dworca zamknięty został dla nich dostęp do miasta.

Jak już wzmiankowaliśmy, sprawa spłaty długu 104.000 rb. sukcesorom hr. Czapskiego oddana była do rozpatrzenia kancelarii kredytowej ministerstwa finansów. Niedawno kancelaria zawiadomiła zarząd, że nie ma przeszkód do realizacji II-iej serii pożyczki obligacyjnej, ale należy, aby zarząd natychmiast dokonał losowania za przeciąg 8 lat, poczynając od r. 1899, jako od czasu otrzymania pozwolenia na pożyczkę. Rozważywszy tę kwestję w związku z przedstawieniem kancelarii ministerjum, zarząd postanowił dokonać realizacji pożyczki na sumę 20.000 rb. i zarządzić losowanie.

Nowe postanowienie obowiązujące. W dn. 26 b. m. gubernator Erdeli ogłosił nowe postanowienie obowiązujące na zasadzie przepisów o ochronie wzmacnionych. Postanowienie opisuje: 1) Wszystkie żądania policji w miejscach publicznych i na zebraniach, mające na celu zachowanie porządku i spokoju, powinny być natychmiast wykonywane. 2) Zabrania się publicznie krytykować powyższe żądania i podburzać do niewykonywania ich. Osoby, nie wypełniające żądań tych, karane będą aresztem trzymiesięcznym, albo grzywną 300 rb.

Aresztowanie organów wojskowej. W nocy 25 b. m. na ul. Kołdowa wojskowa policja aresztowała zebranie komitetu miejskiej wojskowej organizacji rewolucyjnej. W liczbie aresztowanych jest poddany włoski Livone, korespondent pism zagranicznych. Przy rewizji znaleziono korespondencję ko nspiracyjną.

Towarzystwo nielegalnym uczniom. Poruszone dzięki inicjatywie adwokata Mankilewskiego sprawa utworzenia towarzystwa pomocy uczniom gimnazjum męskiego, obecnie jest już rozwiązana. Na ostatnim posiedzeniu komitetu rodzicielskiego rozpatrywano i zatwierdzono statut Towarzystwa. Do statutu komiteja redakcyjna wprowadziła punkt, w którym jest mowa, że zapomogi potrzebującym wydawane są za poświadczeniem dyrektora gimnazjum o sprawowaniu się i postępach w nauce. Członek komitetu Ursynowicz zaprotestował przeciwko temu, uważając za niewłaściwe, aby uczniowie uzależniali pod tym względem od władzy szkolnej. Paragraf ten odrzucono. Dyrektor gimnazjum obraził się za brak „zaufania” i powołał do komitetu. Dyskusja doprowadziła do tego, że Ursynowicz zmuszony był przeprosić dyrektora.

Na 27 b. m. wyznaczono zebranie komitetu dla podpisania statutu.

Choińska. (Kąk.) Dnia 30 grudnia, w sali szkoły handlowej odbędzie się choińska na rzecz męczalich z ochronek św. Józefa i św. Kazimierza. Choińska ma być uroczystą loterią i niespodziankami. Wreszcie mają być wykonane humorystyczne monologi. Tyle składa się na bogaty program.

Trudno naprawdę znaleźć słów zachęty, aby publiczność nasza nie zapominała o tych najmniejszych. Zwrócić się szczególnie potrzeba do naszej średniej klasy, gdzie często daje się słyszeć wymówka, że nie poprowadzą dzieci na choińską, bo „niema stosownego ubrania”. Otóż ze słów inicjatorów wiemy, że dzieci będą ubrane za najpozaledniejszych gości choćby w najtańszych ubraniach. Przypominajmy jeszcze, że właściele dzieci same przez swą zabawę będą wspierać dzieć uboższ... A „miliuszy” z ochronek św. Józefa i św. Kazimierza mają też ustęsk, potrzebując tak samo chleba, jak „cudacze” paniątka buleczki.

Bal studencki. (Kąk.) Dnia 8 stycznia ma się odbyć bal studencki na korzyść niezamożnych słuchaczy wyższych zakładów naukowych. Jedynie studenci maturzyści mińskich szkół mają prawo do zapomogi. Urządzenia biletu i sprzedaży biletów podjęło się biuro koncertowe „Lira”.

Powinnowania noworoczne. (Kąk.) Na tak zw. „Trojeckiej górze” i w głównym kantorze pocztowym od dnia 23 do 31 b. m. przyjmowane są przed terminem listy z powinnowaniem świąt i Nowego Roku, z gwarancją wręczenia na czas odbioru.

Zakłady fryzjerskie. (Kąk.) Godnem jest zaznaczyć, że lekarz miejski p. Niedzwiedzki opracował nowe (obositzone) postanowienie obowiązujące dla fryzjerów mińskich. Niechulstwo i brudy naszych „balwierzy” może stać się przysłówiem.

Ognisko. W dn. 26 b. m. w „Ognisku” odbył się wieczór wigilijny, w dn. 28 choińska, w dn. 29 wieczór kostumowy.

Pieczewo. W dn. 26 w dwóch sklepach miejskich i wszystkich spożywczych sprzedawany jest chleb miński po cenach zwykłych, wypieczony w piekarni miejskiej. Publiczność bardzo chętnie kupuje pieczywo.

Poranienie. Wczoraj, dn. 24 b. m. na bardzo ruchliwej ulicy Gubernatorskiej śmiertelnie rannym został nożem w szyję zecer Kantorowicz, podejrzany przez robotników o szpiegowstwo, Rannego ze słabymi oznakami życia odwieziono do szpitala żydowskiego.

Nacelnik okręgu komunikacji wodnych pozwolił na zwolnienie w Mińsku zjazdu osób zainteresowanych w kwestiach prawidłowego postawienia spławu, zmiany przepisów i prawideł obowiązujących na Dnieprze i jego dopływach, Berezynie i Prypieci.

Zjazd rozpocznie prace d. 8 stycznia w lokalu mińskiego Tow. Rolniczego o. g. 6 wieczorem.

Sąd okręgowy. W dn. 22 zakończono sesję sądu okręgowego z sędziami przysięgłymi. Ostatniego dnia rozpatrywana była sprawa katolików Piotra Sznita i Wincentego Czerniawskiego, oskarżonych o sponiewieranie wyznania prawosławnego. Obronę wnosili adw. przys. Chrzastowski. Istota sprawy polegała na tem, że oskarżeni nawracali prawosławnych na katolicyzm; pod sąd oddani zostali na żądanie popów. Sprawy rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych. Sznita uznano za winnego, ale sędziowie przysięgli orzekli, że oskarżony działał wskutek nieświadomości, przeto więzienie zamieniono mu na policyjny areszt trzytygodniowy. Czerniawskiego uniewinniono.

Tegoż dnia rozpoznawano sprawę o napad na willę archidziei. 19 bandytów weszło do cerkwi, urządziło sobie pijatykę, przeszukali pokój archidziei, skradli „riaz” i „lichtarz”, podpaliwali dzwonnice, zabrali zakonnikowi Siemionowi buty i grozili mu śmiercią. Schwytano 4 z nich; wszyscy są prawosławni. Bronili się argumentem, że są chłodziarzami i że grabież nie są ich specjalnością. Wszystkich skazano na katorgę: dwóch na lat 12, jednego na 10 i jednego na 8.

Pamiętniki Felińskiego.

(Ciąg dalszy).

Niemalą zasługą ks. Felińskiego jest przedstawienie we właściwym oświetleniu wielkiej sprawy zjednoczenia Słowiańszczyzny, jako wspólnego zadania Polski i Rosji, z których każda na swój sposób winna pracować nad jej uskutecznieniem, tudzież wykazanie, że jedynym środkiem, mogącym, utworzyć drogę do tego zjednoczenia, może być tylko dobrowolna unia Kościoła wschodniego z zachodnim, jaką w swoim czasie zapoczątkowała Polska, a której całą siłą oparła się Rosja ze względów wyłączenia politycznych, stawiane bowiem przez nią dla upozorowania swego separatyzmu względy natury ortodoksalnej datyby się z łatwością drogą wzajemnych ustępstw zmodyfikować, lub całkiem usunąć.

Z radykalną zmianą dotychczasowej polityki rządu rosyjskiego, która musi nastąpić i wejść na nowe drogi cywilizacji istotnie chrześcijańskiej, otworzą wreszcie oczy rosyjskim męzom stanu na zapoznane posłannictwo Rosji, jako państwa słowiańskiego, którego spełnienie jest jej zadaniem i racją istnienia.

Pamiętniki ks. Felińskiego są tak bogatą skarbnicą szczegółów ważnych i niezmiennie ciekawych dla każdego miłującego kraj swój i interesującego się jego losami, tudzież zawierają tyle głębokich umysłów, pobudzających do poważnych rozmyślań, że chcąc dać dokładne o nich pojęcie, trzeba by napisać całą książkę. Szczęście więc interesującym się historią tej tak bliskiej dla nas epoki nie pozostaje nic innego, jak przeczytać je samym. A kto raz weźmie te dwa tomy do ręki, już się od nich nie oderwie do końca.

Dość powiedzieć, że autor ze wszystkim, co u nas było w tej epoce wielkiego w narodzie, w Kościele i literaturze, zetknął się osobiście, znał wszystkich i we wszystkich wstrząsaniach narodowych brał czynny udział, tak że śmiało mógłby powiedzieć o sobie: *quo rum magna pars fui*.

Zacznając od życia studenckiego w Moskwie, prowadzi nas autor za sobą za granicę, do Paryża, dokąd się u-

dał dla dalszych studiów. Po drodze poznaje we Lwowie Pola, w Krakowie Kremera i Michała Wiszniewskiego, w Wiedniu—Stanisława Zamojskiego, ostatniego prezesa senatu polskiego, w Berlinie—Jana Koźmiana, założyciela słynnego „Przeglądu Poznańskiego”, w Dreźnie—generała Skrzyneckiego, w Paryżu wreszcie Adama Czartoryskiego i generała Władysława Zamojskiego, zaprzyjaźnia się z Juliuszem Słowackim, u Słowackiego styka się z Ujejskim, później poznaje Goszczyńskiego, Zaleskiego, Kajsiwicza, a w końcu Mickiewicza. O każdej z tych postaci umie autor powiedzieć coś nowego i charakterystycznego, wyjaśnić niejedną zagadkę historyczną, a przynajmniej sprostować niejedno upowszechnione mniemanie.

Szczególniej wdzięczni być musimy ks. Felińskiemu za rzucenie jasnej smugi światła na postać Słowackiego i rzeczywisty stosunek jego do Mickiewicza, który znalazł w pamiętnikach zupełne wytłumaczenie, a z których widać, że Słowacki był zawsze z największym uwielbieniem dla Mickiewicza i jedną jego ambicją było mu dorównać. Wreszcie znajdujemy tam doskonałą, choć tylko migawkową, moralną sylwetkę króla wieszczów naszych.

Dalsze opowiadanie Pamiętników dotyczy hotelu Lambert i przeróżnych partii emigracyjnych; autor rozbiera ich programy i hasła, a czyni to spokojnie i całkiem przedmiotowo. Następnie daje wyborny i niezmiennie żywy zarys rewolucji lutowej w Paryżu. obalenia Ludwika Filipa, opisuje nagłe wyniesienie się Lamartina, krótkotrwałe jego rządy, które nie zadowoływały nikogo i jego również nagły upadek. Wreszcie porównawczo maluje wypadki Poznańskie, udział swój w ruchu narodowym, walkę swą w kilku utarczkach w charakterze porucznika strzelców i powrót do Francji. Tu znowu po mistrzowski przedstawia całą grozę rewolucji czerwcowej i niedoszlą prezydenturę Cavaignaca.

W Paryżu powoli dojrzewa myśl poświęcenia dalszego życia na służbę Bożą. Tom pierwszy kończy się przełomem, jaki nastąpił w duszy Felińskiego.

W 1851 r. autor już zupełnie zdecydowany wstępuje do seminarjum w

Żytomierzu, skąd wkrótce dostaje się do akademii duchownej w Petersburgu pod opiekunice skrzydła najznakomitszego z metropolitów katolickich w Cesarstwie, arcybiskupa Hołowińskiego. Ze zmianą stanu zmienia się i to pamiętnik. Autor przechodzi na pole kościelne, które oddał miało być areną jego działalności.

Historyk Kościoła polskiego odnajdzie w części drugiej Pamiętników prawie wszystkie postacie, które w walce katolicyzmu ze schyzmą odegrały jakąkolwiek rolę. Nadto książka Felińskiego przedstawia dość wyczerpująco stosunek prawny Kościoła katolickiego do rządu, podaje przykładem doskonałą charakterystykę współczesnego duchowieństwa polskiego, zwłaszcza osiadłego w Petersburgu, dla większości którego, jak trafnie się wyraża, „tajemnica krzyża była zakryta”. Zato tem wyrażając na tem tle ponurem występującym światła postaci kapłanów pełnych ducha Bożego, jak książka: Szczytt, Chotolowski, Cieciszowski i Ożarowski, najwspanialsze wzory świętości, jakby żywym przeniesieniem z pierwszych wieków chrześcijaństwa, a także dwa wybitne typy kapłanów działaczy na wielką skalę, jak ks. Hołowiński i ks. Konstanty Łubieński.

Obok nich zjawia się na scenę skromny i słodki ksiądz Feliński, jako skończony i wszechstronnie wyrobiony wzór kapłana polskiego, pełen namaszczenia i gorliwości, pełen ognia świętego, który od niego udziela się innym i rozwija nader owocną działalność w winnicy Pańskiej na stanowisku kapłana akademii duchownej, nie przeczuwając nawet, że wkrótce przyjdzie mu zająć tak wybitną rolę w wielkim narodowym dramacie, jaki się miał odegrać w Warszawie.

W jaki sposób ks. Feliński został arcybiskupem warszawskim i jakie napotkał trudności, powinniśmy o tem wiedzieć z historii. Wszakże dla wszystkich, żywiej interesujących się wypadkami krajowymi, poznajomienie się z drugim tomem Pamiętników będzie tym balsamem kojącym rany narodowe, tem pocieszającym przeświadczeniem, że właśnie w arcybiskupie Felińskim mieliśmy męża prawdziwie opatrznościowego, który, pomimo wszel-

kie stawiane mu przeszkody, potrafił podołać tak trudnemu zadaniu i spełnić z całą godnością i powagą świętości ciernistą urąg najwyższego w kraju dostojnika Kościoła i jednocześnie pozostawić nam po sobie wzór wielkiego obywatela i najlepszego syna ojczyzny.

Po fatalnym dla Rosji przebiegu wojny krymskiej w opinii wykształconych klas społeczeństwa rosyjskiego zaszła zmiana. Urok wielkości i potęgi, jaki otaczał zmarłego Mikołaja i przez ćwierć wieku jego panowania, pobił bardzo, gdy się przekonano, że ta mniemana potęga mogła być złamana w tak krótkim czasie i tak stanowczo. Korzystając z tego usposobienia, znakomity publicysta rosyjski, Hercen, wydajacy w Londynie dziennik „Dzwon” (Kołokoł) pod pseudonimem Iskandera, zasypywał Rosję gradem artykułów, pisanych z wielkim ogniem i niemniejszą ścisłością dowodzenia, w których wykazuje jasno, że zdobycie praw społecznych i politycznych dla narodu nierównie jest pożądaną rzeczą dla Rosji, niż ciągle rozszerzanie granic i mnożenie wojska. Opinie te srożyły się w klasach wykształconych, zwłaszcza wśród młodzieży petersburskiej, do głębi jednak nierozbudzonej jeszcze świadomości narodu nie dotarły.

Tymczasem w Warszawie wypadki rozwijały się w przeciwnym kierunku. W czasie trwania wojny skojarzone przeciw Rosji państwa zachodnie, lekając się poruszyć przeciw sobie Prusy i Austrię, zalecały jak najusilniej przez swych agentów Polakom, aby nie robili powstania, gdyż i bez tego nie zapomną o nich przy zawarciu pokoju. Polacy siedzieli cicho. Gdy po wzięciu Sebatopola cesarz Aleksander II posłał do Paryża Orłowa z poleceniem traktowania o pokój, ówczesny minister francuski spraw zagranicznych, Walewski, chciał włączyć do traktatu stypulację, tyczącą się Polski. Orłow jednak zaręczył, że cesarz więcej nawet zrobi dla Polaków, ale chce, by mógł to uczynić z własnej inicjatywy, jako nagrodę za ich dobre zachowanie w czasie wojny. O tych przyrzeczeniach zawiadomiono patriotów w Warszawie, a że i bez tego Polacy spodziewali się od nowego monarchy znacznego polepszenia losu, umysły przeto wogóle usposo-

bione były przychylnie i z upragnieniem oczekiwano przybycia jego do Warszawy. To też gdy przybył, witano go prawie z entuzjazmem i prześiegano się z okazywaniem mu tej ufności, jaką we wspaniałomyślności jego pokładano.

Gdyby—powiada ks. Feliński—wówczas Aleksander II zrobił to dla Królestwa, co uczynił w kilka lat później nadając krajowi autonomię administracyjną z językiem polskim w szkołach, sądownictwie i zarządzie cywilnym, nie ma wątpliwości, że wszystkichby zadowolili i aniby myślano o rewolucji.

Lecz jakże bolesny był zawód i jakie rozczarowanie, gdy zamiast oczekiwanych ulg i ulepszeń usłyszano z ust monarchy owe sławne: „Point de rétrocsi”, co stało się prawdziwą iskrą elektryczną, mającą rewolucyjną minę podpalic. Od tej chwili rozwarła się przepaść między monarchą i narodem, którą dzień każdy rozszerzał, postawienie zaś nad nią mostu, co by zbliżenie ułatwił, stawało się coraz trudniejsze, z powodu, że tajemne roboty spiskowe coraz więcej grunt podkopywały.

Groźne słowa monarchy: „pas de réverses, je saurai sévir” sprawiły przynębiające wrażenie na najumiarkowanych nawet ugodowcach, co radzi byli dopomagać rządowi do leczenia ran, zadanych Polsce przez długoletnie przesładowanie mikołajewskie; w piersiach zaś gorącej młodzieży wyrwały okrzyk oburzenia i zemsty, a konieczność walki stanęła przed jej oczami jako nieunikniona, z tą różnicą, że zdrowa moralnie młodzież gotowała szablę i rumak, lekkomyślni zaś adherenci partji Miroslawskiego odwołali się po hasło zagranicę do tradycyjnego wodza swego, który mimo tylu dowodów praktycznej swej nieudolności, wykazanych mianowicie we wspomnianych wyżej wypadkach Poznańskich, wciąż zuchwał swą błagą obalamował młodzież łatwowierną, a swą afiszowaną przyjaźnią z bohaterem dnia, Garibaldim, imponował tym, co własnymi oczyma przejrzyć rzeczy do gruntu nie byli w możności.

Adam Karpowicz.

(Dok. nast.)

Zamiast wizyt świątecznych i noworocznych

na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie w dalszym ciągu złożyli:

Ks. Adam Sawicki—3 rb.
pp. Stanisławowski Palczewscy—1 rb.
pp. Marja i Aleksander Łapińscy—2 rb.
p. Skinder—1 rb.
p. Dr. Hlasko—1 rb.
pp. Marja i Julia Koszko—2 rb.
pp. Emilia i Florian Feliks Świeżyński—2 rb.
pp. Marja i Franciszek Chrościelewscy—2 rb.
p. Karol Niewęglowski—1 rb.
p. Bolesław Malinowski—2 rb.
pp. Ignacy i Antoni Zawistowsky—2 rb.
p. Zygmunt Wysocki—1 rb.
p. Dr. Renard—1 rb.

Wiadomości bieżące

● **Kalendarz.** Dziś, w piątek, dnia 28 grudnia (10 stycznia) *Młodzieńców M.* m.—według nowego stylu Agatona P.; Wilhelm B. W.
Jutro, *Tomasza B. Kantuar.* M.—według nowego stylu Honoraty P.; Hygina P. M.

● **W sprawie dijecji wileńskiej.** Kraj petersburski potwierdza, że rząd pragnie porozumienia z Rzymem i wyznaczenia nazwisko biskupa, którego pośrednictwa rząd pragnie. Jest nim mianowicie ks. biskup żmudzki, M. Pallulon, który raz już prosił rząd o odmów.

Organ światoduchowskiego bractwa, „Więsnik Bractwa”, oburza się na to, że księża katolicy zamierzali zwrócić się do papieża z prośbą, wyjaśniającą niezasadność oskarżeń, stawianych ks. biskupowi Roppowi. „Więsnik” tak się między innymi wyraża: „Księża idą całą armią przeciwko rządowi rosyjskiemu”. „Księża szukają poparcia i obrony poza granicami Rosji, w papieża”. „Księża są tak zuchwali, że puszczają w obieg podobne petycje”.

● **Wice-minister Gierasimow** współpracownikowi „Siew. Zap. Głosu” oświadczył między innymi, że bardzo jest rad, iż przybył na zjazd dyrektorów szkół ludowych, ponieważ kwestia rozwoju tych szkół w kraju żywo go interesuje. Obecnie już liczba szkół zwiększyła się dziesięciokrotnie, w roku przyszłym ma być asygnowane w okręgu wileńskim 500 tys. rb. na nauczanie początkowe. Największą liczbę szkół zamierzono otworzyć w gub. witebskiej, mińskiej i mohylewskiej, ponieważ ziemstwo popiera projekty ministerium. We wsiach będą wprowadzone szkoły z programem szkółek miejskich.

Co do wprowadzenia wykładow rolnictwa do szkółek — wice-minister jest temu przeciwny, jest natomiast za otwieraniem szkół i kursów dla uczniów, którzy ukończyli szkoły ludowe, jak to ma miejsce w Szwecji i Norwegii.

● **Preliminarze ziemstw** w gub. witebskiej, kijowskiej, mińskiej, mohylewskiej i podolskiej zostały przez Radę ministrów zatwierdzone i przesłane do Dumi. Preliminarze te sporządzone są na zasadzie przepisów z d. 2 kwietnia 1903 r. Preliminarze zatwierdzone zostały całkowicie — jedynie pozycja wydatków na szkoły cerkiewno-parafialne w gub. mińskiej została zmieniona na sumę poprzednią t. j. 58,665 rb. zamiast 50,000 rb., proponowanych na rok przyszły.

KRONIKA WILEŃSKA.

— **Nabożeństwo** za duszę s. p. ks. Stefana Zwierowicza, biskupa sandomierskiego, odbyło się wczoraj w kościele Katedralnym o godz. 10 rano. Celebrował ks. prałat Sadowski w asystencji alumnów seminarium. Na nabożeństwie była obecna kapituła wileńska, oraz tłumy pobożnych.

— **Prezydent miasta** a wice-ministra oświaty, wice-minister Gierasimow przyjął prezydenta miasta w d. 22 b. m. W sprawie politechniki oświaty jego były te same, które poczynił naszemu współpracownikowi P. prezydent miasta wyjaśnił, że Wilno nie jest obojętnym dla sprawy wykształcenia początkowego, ale znajduje się w bardzo trudnych warunkach. Ziemstwa, któreby pokrywały część wydatków, gubernia nie posiada. Przeszło 1/4 budżetu miasta idzie na polię i kwatery dla wojska. Łożąc na oświatę ludową ponad wydawane obecnie 37,000 rb. miasto nie jest w stanie.

Wice-minister obiecał poparcie sprawie budowy nowego gmachu dla szkoły realnej i wyraził nadzieję, że odpowiednia kwota wstawiona będzie do budżetu na r. 1909.

— **Z Teatru Polskiego.** Wczoraj odegrano w Teatrze Miejskim „Lygia”, przy świetle wypełnionej sali; wiele osób z powodu braku biletów musiało odejść z niezem od kasy. Dziś przedstawienia nie będzie. Jutro po raz drugi „Lygia”. Dyrekcja uprasza publiczność o punktualne przybycie do Teatru, bowiem z powodu wielu obrazów w tej sztuce, przedstawienie rozpocznie się z wybiemem godziny 8-jej. W niedzielę (Sala) ujrzymy po raz pierwszy znaną farsę z angielskiego p. t. „Ciotka Karola”. Sztukę tę reżyseruje p. J. Popławski.

— **Benefis Gabrieli Morskiej** rozpocznie w d. 2 stycznia 1908 roku serię beneficjów w Teatrze Miejskim. Dowiadujemy się, że beneficjentka postarała się o najświetniejszy utwór Gabrieli Zapolskiej p. t. „Ich czworo”. Sztuka ta nie schodzi z repertuaru scen warszawskiej, krakowskiej oraz lwowskiej i gdziekolwiek się ukazuje, zdobywa sobie niebywałe powodzenie.

— **„Z Sokola”.** W wigilię Nowego Roku, w poniedziałek, w lokalu własnym T-wa odbędzie się zabawa taneczna pod nazwą „Wieczornica Sylwestrowska”. Atrakcję „Wieczornicy” stanowić będzie kotyljon z przyborami. Wstęp dla członków z rodzinami oraz gości. Ceny biletów: dla pań i członków T-wa kop. 50, dla panów nie członków — kop. 75. Bufet platny; herbata i chłodniki gratis.

— **Z Lutni.** W niedzielę, dnia 30 grudnia, w Lutni odbędzie się wieczór kolendowy, na którym zostanie odegrane „Betleem” w trzech aktach Rydla.

— **Zabawa towarzyska.** Z inicjatywy opiekunów domu św. Antoniego pań: Jadwigi z Sobańskich hr. Czapskiej, Marji z ks. Druckich-Lubeckich, Łęskiej, Michaliny z Szadurskich bar. Roppowej, Heleny z Niezabytowych Tukałowej i Aleksandry Szczepkowskiej, odbędzie się d. 15 stycznia w Sali Miejskiej zabawa towarzyska na rzecz tej instytucji (szkoła rzemieślnicza dla dziewcząt).

Na czele tego filantropijnego przedsięwzięcia stoi hr. Czapska, której organizatorskie zdolności umięły zawsze stworzyć coś nowego. Tym razem ma to być zabawa pełna rozmaitości, więc przedstawienie amatorskie, więc niezmiernie oryginalne „divertissement”, więc żywe obrazy i szereg innych atrakcji — prawdziwy róg obfitości, z którego wrażeń tysiące posypia się na Wilno... Korzystać z tego nie mała odniesie niewątpliwie instytucja pożyteczna i potrzebna.

— **Zabawa taneczna** onegdajszą w klubie instytucji kredytowych przyciągnęła do sympatycznego lokalu klubu spory zastęp gości... tym razem dominowały podloteczki... młodzieńkie, pełne życia i wery. Wobec napływu licznych grona gości lokal wydał się obecnie bardzo szczupłym, a i tancerzy zdaje się zabrakło — choć pod tym względem gospodarzom należy się malutka nagana — za mało opiekują się oni gośćmi, za mało dbają o to, ażeby wszystkie panie tańczyły; brakło tej chęci złączenia towarzystwa w zabawie wspólnej. Pod tym względem trochę staranności, a zabawy w klubie instytucji kredytowych należałoby być w nadchodzącym karnale bezspornie do najprzyjemniejszych. Przygrywał zawsze dzielny i niezmordowany a doskonały fortepianista, p. Stankiewicz.

— **Opał dla biednych.** W r. b. Towarzystwo opieki nad biednymi, niezależnie od rozdawania opału bezpłatnie biednym, jak i lat ubiegłych a contum, wyasygnowanych przez miasto i zebranych ofiar, zorganizowało sprzedaż drzewa (5. 10 i 20 polan) po taniej cenie przy Gieldzie Pracy, ul. Trócka Nr. 14, w składzie Towarzystwa, codziennie, za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godz. 9 do 11-jej zrana.

— **Legalizacja stowarzyszeń.** Na posiedzeniu urzędu do spraw związków i stowarzyszeń dnia 21-go bieżącego miesiąca ulegalizowano statuty 11 stowarzyszeń: 1) wileńskiego Stowarzyszenia stolarzy chrześcijańskich, 2) pożyczkowo-dobroczyńczego Towarzystwa żydowskiego w Wilnie, 3) Tow. popierania budowy cerkwi prawosławnej w Dziśnie, 4) ludzkiego katolickiego Tow. dobroczynności, 5) Tow. opieki nad dziewczętami w Wilnie, 6) wileńskiego Tow. przyjaciół uczących się młodzieży, 7) wileńskiego Tow. żydowskich kolonii dzieciennych, 8) Tow. urządzania kolonii kolejowej, 9) antokolskiego żydowskiego Stowarzyszenia pożyczkowo-dobroczyńczego w Wilnie, 10) miłokowskiego Kółka rolniczego i 11) zmieniono statut Towarz. wil. robotników katolickich.

Odmówiono ulegalizowania statutu: 1) wil. Towarzystwa popierania polskiej sztuki sceniczej, 2) wileńskiego „Uniwersytetu ludowego”, 3) wil. Towarzystwa artystycznego, 4) Kółka literacko-artystycznego w Wilnie i 5) żydowskiego Kółka naukowo-literacko-artystycznego w Wilnie.

— **Sprostowanie.** Do numeru ostatniego wskutek pospiechu wkładło się sporo błędów drukarskich, z których ważniejsze prostujemy: Na str. 1 w przytoczonym wierszu Konopnickiej druga strofka czytać należy: „I żadne Jeruzalem wśród gruzów swych nie padnie”.

W artykule „Boże Narodzenie” w pierwszej spłacie w wierszu 21 z dołu, zamiast „używając siły do naśladowania go”, powinno być „używając siły...”, następnie: opuszczono przed poemaz Krasieńskiego następujące słowa: „Dot takich synów światłości Zygmunt Krasieński przemawia”.

„Stapaj więc dalej, o Synu światłości i t. d.”

W poemaz „Uniknąć pragnę ludzkiej wrzawy”, w wierszu 6-ym czytać należy:

„Bez dźwięków — jako mgła przyniata mię łęknika”.

Na str. 3 w wiadomości o wyborach w Klubie Szlacheckim nazwisko jednego kandydata zostało przekręcone. Brzmi ono Wsiewołod Sacharow.

— **P. Juliusz Osterwa**, ceniony artysta naszej sceny, poważnie zaniemógł przed świętami na zapalenie ślepej kieszki i bronchit. Ułoża chorego czuwają dr. Wembowski, profesor Kader i Sztolman.

— **Osobiste.** Od dni kilku goszcza w naszym mieście pp. Henryk Dembiński, b. poseł do drugiej Dumi z gub.

radomskiej i profesor Kader z Krakowa.

— **Wybory dodatkowe do komitetu rodzicielskiego** w gimnazjum Maryjskim, wyznaczone na d. 23 b. m., nie doszły do skutku z powodu nader szczupłej liczby rodziców, którzy stawili się na posiedzenie.

— **Z powodu głębokich śniegów** ceny na choinki świąteczne na targach wileńskich są w r. b. nadzwyczaj wysokie.

— **Redaktor gaz. „Swobodna Żiź”**, p. Petrow, dla odbycia kary był umieszczony w więzieniu gubernialnym, gdzie przepisy wewnętrzne uniemożliwiały mu pracę redaktorską. Skoro żądania jego nie były uwzględnione przez administrację, p. Petrow oświadczył, że rozpocznie głodówkę.

— **Zmiana wyroku.** Jakubelisowi i Sielawce, skazanym na śmierć za zamach na dozorcę więziennego, wyrok śmierci zamieniono na 15 lat ciężkich robót.

— **Nowe pismo.** Od Nowego Roku zacznie w Wilnie wychodzić nowy dziennik wieczorny rosyjski „Wieś Siew. Zapadnyj Kraj” — redagować go będzie p. Ginzburg.

— **Nowa cerkiew.** Z inicjatywy archiepiskopa Nikandra utworzono przy bractwie prawosławnym wileńskim specjalną komisję w celu rozpatrzenia kwestji budowy nowej cerkwi prawosławnej w okolicach Nowego Miasta i Nowego Zabudowania.

— **Aleksy syn Wiktora Bieleckij.** W nocy na 24 b. m. zmarł pomocnik kuratora okręgu wileńskiego, Bieleckij. Działalność swoją w kraju naszym umarły rozpoczął już w r. 1873 na stanowisku nauczyciela w polockim seminarjum nauczycielskim. W roku 1882 Bieleckij był inspektorem okręgowym, a od r. 1889 pomocnikiem kuratora wileńskiego. Zmarły był czynnym członkiem wielu instytucji i organizacji rosyjskich w Wilnie, w których zajmował wybitne stanowiska. Całą duszą oddany tak zwanym „interesom rosyjskim w kraju Północno-Zachodnim”, w ciągu swej działalności pedagogicznej i społecznej wiele trudów i czasu poświęcił na rugowanie wszystkiego co nierosyjskie ze szkół miejscowych i z życia publicznego.

— **Kradzieże.** W ciągu ostatnich kilku dni skradziono: Antoniemu Gawerskiemu (ul. Gdynina dom Solgina) konia, wartości 65 rb. Adamowi Romanowiczowi (rynek Łukiski) konia, wartości 80 rb.; Józefowi Andruszkiewiczowi (ul. Wilkomierska Nr. 121) konia, wartości 75 rb.; Stanisławowi Pawłowiczowi (ul. Kazanka) konia, wartości 70 rb.; Lejbie Klaczce (zauł. Nikodemski Nr. 2) rzeczy, wartości 185 rb.; F. Lenowiczowi (zauł. Węglarski Nr. 25) rzeczy, wartości 75 rb.; Jadwidzie Kogutowej (ul. Polnańska Nr. 6) rzeczy, wartości 80 rb.; Marii Lichodziejewskiej (ul. Kijowska dom w.) dwa wieprze, wartości 50 rb.; Nadziei Gorbunowej (ul. Polnańska Nr. 5) rzeczy, wartości 135 rb.; Franciszkowi Rusakowowi (zauł. Zamkowa Nr. 10) konia, wartości 80 rb.

— **Zabójstwo.** D. 22 b. m. o godz. 7-jej wieczorem do obecnego w herbaciarni Lejby Hirsowicza (ul. Tatarska Nr. 10) 21-letniego Aleksandra Antonowicza podszedł znany złodziej, 17-letni Jan Szykta i zadał mu cios nożem w pierś. Antoniewicz w kilka minut ducha wyzionął. Zabójcę aresztowano.

— **Trup dziecka.** Na ul. Stefańskiej znaleziono onegdaj niezwykłego dwutygodniowego chłopca. Zwołki oddzielono do prosektorjum szpitala Sawicz.

— **Pożar.** W nocy na 24 b. m. spłonął doszczętnie dom p. Dausz przy ul. Wilkomierskiej. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dom był ubezpieczony.

— **Na gorącym uczynku.** W mieszkaniu p. Antoniego Kunickiego (ul. Znamieńska Nr. 7) ujęto onegdaj na kradzieży niejakiego Antoniego Drożdza.

— **Zamach samobójczy.** D. 24 b. m. wieczorem usiłował odebrać sobie życie przez wypicie amoniaku 22-letni Władysław L. (ul. Raduska Nr. 25). Pogotowie odwiezło go w stanie groźnym do szpitala Sawicz.

— **Najbole.** Do mieszkania fabrykanta wód sztucznych, p. Imianitowa, przy ul. Stefańskiej wszedło 3 uzbrojonych ludzi i zażądało pieniędzy. Imianitow zaproponował im 3 rb., suma ta nie zadowoliła rabusiów, którzy w komodo znaleźli gotówkę w ilości około 20 rb., zabrali ją i wyszli, nie więcej nie ruszając w mieszkaniu.

— **Zajście.** Do sklepu kolonialnego Tejszewa przy ul. Tambowskiej wszedło 5 uzbrojonych rabusiów; gdy jeden z nich przeszedł do przyległego pokoju, Tejszew zamknął za nim drzwi i rozpoczął walkę z rabusiem, chcąc go rozbroić. Podczas walki Tejszew ugryzł napastnika w usta — ból sprawił to, że rabus upadł i rewolwer, przy pomocy stróża, który nadbiegł, udało się aresztować napastnika. Jest to Aleksander, syn Borucha, Wajnberg, przybyły z Łodzi. Napastnika osadzono w więzieniu gubernialnym.

— **Podrzućcie dzieci.** Na ul. Subocz znaleziono onegdaj kilkotygodniową dziewczynkę, na ul. Sierockiej dwutygodniową, a na ul. Orębrskiej dwutygodniowego chłopca.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: Jakóbowi Aleksiejewowi (ul. Bolnicka) palto oraz kilkanaście rubli; Józefowi Maleckiemu (ul. Nowogrodzka) zegarek, wartości 19 rb.; Włodzimierzowi Pietrowowi (ul. Sadowa) 25 rb.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 4 i pół, w mieszkaniu Sary Milszejnowej (ul. Wilkomierska Nr. 65) oderwała się w suficie deska, pokryta warstwą piasku i sadła na śpiącą 6-letnią Chanę, córkę Milszejnowej. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: ob. Józef Białewski, ob. Mikolaj Bańkowski, ob. Władysław Dimicz, szambel, Paweł Górski, ob. Tytus Hryniewicz, ob. Aleksy hr. Krasicki, urzęd. Mikolaj Kowarski, ob. Stanisław Osieciński, ob. Aleksander Pożelto. Hotel Europejski: ob. Rudolf Bulharyn, ob. Józef Chomiński, inż. Leon Fiszman, ob. Włodzimierzowski Kwiatkowski, ob. Leon Landsberg, policmajster Bobrujski Teodor Orłow, asesor Włodzimierz Pucykowicz, dr. Adolf Swida, adw. przys. Saweli Szyrwint, podpułk. Zubowski.

— **Z PROWINCJI.**

— **Białystok.** O pogrom. Przed kilku dniami rozpatriono sprawę sądowną z powodu pogromu na wilejskim dworcu kolejowym. Sądzonego jednego tylko oskarżonego, jednego też Polaka, Adolfa Wiśniewskiego, który jakoby brał udział w pogromie. Sąd wydał wyrok uniemożliwiający.

— **Poniewież.** (Kor. wł.). Dnia 23 grudnia, po skończeniu nabożeństwa kościelnego, otwarta została bezpłatna biblioteka

katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Poniewieżu przy udziale tłumy parafjan.

Na czele biblioteki, posiadającej własny statut, przez rząd zatwierdzony, stoi Komitet, obecnie składający się z pp.: d-ra Aleksandra Witorta, Stefana Malinowskiego i ks. Nikodema Kasperunasa, podległy zarządowi Towarzystwa Dobroczynności. Biblioteka mieści się w jednej z obszerniejszych sal Towarzystwa Dobroczynności na przedmieściu Mikolajowo wprost kościoła katolickiego. Księgozbiór powstał z ofiar pp.: Ludkiewiczów, Witortów, Kosinich, Musnichów, Malinowskich, Zawiszów, Kopańskich i Kierbedziów, oraz litewskiego kółka miłośników oświaty ludowej. Szafy ofiarowali panie Antoniowa Zawiszowa, Teodorowa Ludkiewiczowa, Aleksandrowa Witortowa i litewskie kółko oświaty ludowej. Nad wejściem do biblioteki zawieszony szylf w językach rosyjskim, polskim i litewskim.

Biblioteka posiada: a) dzieł litewskich 503 tomów, b) polskich 1521 tomów, (w tej liczbie dzieł b) bibliotecznych 740 tomów, II) naukowych 419, III) ludowych i dzieciennych 305 i IV) poemaz 57 tomów). Dzieła rosyjskie, francuskie, niemieckie i żydowskie katalogują się. Czasopism i gazet niema żadnych, ponieważ Komitet wyczerpał swe środki na doprowadzenie do porządku dzieł. Dział litewski i polski — ludowy w dniu otwarcia biblioteki w większej części został rozdany pomiędzy czytelników.

Komitet biblioteki z wdzięcznością przyjmuje wszelkie dzieła, wychodzące w wyższych i niższych językach, a nakładów i wydawców uprasza o nadsyłanie po jednym egzemplarzu, szczególnie dzieł ludowych i czasopism.

O nowoprzybywających ofiarach sprawozdania będą dawane w czasopiśmie.

Tu właściwie i koniecznym jest wyrazić podziękowania od imienia społeczeństwa poniewieżskiego: Zarządowi Towarzystwa Dobroczynności za powołanie do życia instytucji, której dotkliwy brak odczuwał, a panom Teodorowi Ludkiewiczowi i Aleksandrowi Witortowej za bezinteresowną i żmudną pracę nad skatalogowaniem wszystkich dzieł i udostępnieniem ich do użytku społeczeństwa. Najgorętsze zaś podziękowanie społeczeństwo składa wszystkim ofiarodawcom księgozbioru.

Józef Kozakiewicz.

— **Poniewież.** W piątek 28 grudnia w gmachu szkoły realnej odbędzie się Koncert-Bal studentów P-oniewieża na rzecz niezamożnych studentów, przy łaskawym współudziale znanej artystki p. Borzakowskiej i in. Początek o g. 8-jej.

Z RUSJI.

— **Tranzlokacja księdza.** „Podolka” donosi, że główny naczelnik kraju Pół-Zachodniego zwrócił się do biskupa Łucko-żytomierskiego z propozycją, przeniesienia proboszcza kościoła łatewskiego, ks. P. Rowickiego, do jednej z uboższych parafji diecezji żytomierskiej, a to skutkiem nietolerancji, jaką ks. Rowicki miał wykazywać względem religii prawosławnej i ludu rosyjskiego.

Z KRÓLESTWA.

— **Samorząd ziemski w Królestwie Polskim.** W gazecie „Towariszcz” czytamy: „W połowie stycznia przybędzie do Petersburga general-gubernator warszawski, generał Skalon, celem wzięcia udziału w posiedzeniach rady ministrów spraw wewnętrznych w sprawie wprowadzenia w guberniach Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego”.

— **Instytut w Puławach.** Pisma warszawskie dowiadują się, że kwestję przeniesienia instytutu z Puław do Cesarstwa poruszono ponownie z tego powodu, że do ministerjum oświaty wniosło podanie kilkanaście ziemstw, żądając założenia wyższej szkoły rolniczej w Cesarstwie. Na specjalnej naradzie ministerjum oświaty z udziałem przedstawicieli ziemstw uznano, że chociaż obecnie instytut w Puławach funkcjonuje prawidłowo, jednakowoż stan jego uważa należy za wielce nienormalny, gdyż Polacy stronili od instytutu od chwili jego założenia. Na naradzie uznano również, że instytut był założony dla kształcenia ziemiańskiego młodzieży polskiej w duchu państwowości rosyjskiej, lecz cel ten został chybnym.

— **P. Aleksiejew w Warszawie.** Z powodu przyjazdu p. Aleksiejewa, zarząd warszawskiego Związku prawdziwych Rosjan” zwołuje ogólne zebranie prawoborców i członków Związku, na którym p. Aleksiejew zda sprawę ze swej działalności w Dumie Państwowej.

— **Język rosyjski w szkołach prywatnych.** Korrespondent „Słowa” komunikuje: „Według powziętych przesłanie informacji, w ministerstwach spraw wewnętrznych i oświaty rozpatrywana jest obecnie kwestja określenia w drodze administracyjnej obowiązkowej liczby godzin nauczania języka rosyjskiego w prywatnych szkołach początkowych Królestwa. Kurator okręgu naukowego domaga się maksymalnej liczby godzin tygodniowo; podług wniosku general-gubernatora warszawskiego nauka języka rosyjskiego zaczynałaby się dopiero na drugim kursie (6 godz.) i trzecim (4 godz.) razem 10 godzin.

— **Zabójca Iwanowa.** Niemalże zainteresowanie budzi proces kazański, który ma być rozpatrzony w bieżącym miesiącu w warszawskiej Izbie sądowej. Kilacycyjcy został aresztowany przed dwoma laty jako oskarżony, że z rozkazu partji osalistycznej zabił inż. Iwanowa. Oskarżonego uwięziono na Pawiaku skąd go uprowadził P. P. S. razem z innymi 10 przestępcami politycznymi. Wkrótce potem władze się dowiedziały, że K. znajduje się w Szwajcarii. Rząd szwajcarski zgodził się na wydanie go pod warunkiem, że K. będzie sądzony nie jako polityczny przestępca, lecz jako kryminalny. Z tego powodu sprawa nie przeszła do sądu wojennego, lecz do Izby sądowej.

— **Konfiskata.** General-gubernator warszawski polecił skonfiskować wydrukowaną w Radomiu jako dodatek do gazety „Głos Radomski” broszurę Stefana Cheinka, pod tytułem „Nasza dzisiejsza Polska wiejska w „Weselu” Wyspiańskiego i jej realne życie społeczne”.

— **Kara prasowa.** Redaktor „Kurjera Świątecznego” p. Jan Czempicki, skazany został administracyjnie na 30 rubli kary za wydrukowanie w Nr. 51 tegoż pisma wiersza, który „w zuchwałej formie wyraża się o panującym państwie sąsiednim”.

— **Z prasy.** W Warszawie zaczęło wychodzić od 1 stycznia n. s. pismo miesięczne p. t. „Sztuka brązownicza i złotnicza”. Redaktorem i wydawcą jest p. Julian Mirowski.

— **Z karty żałobnej.** W Warszawie zmarł przed kilku dniami w wieku lat 70 s. p. Władysław Kryż, doktor medycyny, naczelny lekarz kolei Nadwiślańskiej i kurator szpitala pruskiego. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem.

— **Kara za gwizdki.** General-gubernator pietrokowski za gwizdki syren fabrycznych podczas rewiji w fabrykach w Częstochowie skazał kilkanaście fabryk na grzywny od 3000 do 5000 rb. Nadto skazani zostali maszyniści i palacy, około 10 osób na 3 miesiące więzienia.

— **Obrazy drogistów.** Istniejąca w Warszawie przy „Stow. kupców polskich” sekcja drogistów zebrała się przed kilku dniami w licznym komplecie i przy udziale gości z różnych miast Królestwa dla omówienia rozszerzenia działalności w kierunku handlowo-przemysłowym. Na zebraniu tem zapadła jednomyślna uchwała, aby zawiązać w Warszawie „Stow. właścicieli aptek i składów aptecznych”.

— **Paderewski dyrektorem konserwatorjum.** Niedawno zmiankowaliśmy, że Paderewski przyjął propozycję mu przez grono profesorskie godność dyrektora Konserwatorjum warszawskiego (na miejsce p. Emila Młynarskiego). Obecnie dowiadujemy się, że wobec zgody wielkiego artysty, przez rady pedagogicznej Konserwatorjum niedawno wysłał przebywającemu w Ameryce Paderewskiemu zaproszenie, na które ten-że odpowiedział telefonicznie, iż trzy do czterech miesięcy rocznie gotów poświęcić na prowadzenie Konserwatorjum, pod warunkami, które listownie wysłał. Władza wyższa zgadza się podobno z góry nie czynić trudności co do tych warunków.

— **Echa jubileuszu Orzeszkowej.** Do wielu oznak hołdu, który w uznaniu 40-letnich literackich i społecznych zasług otrzymała Eliza Orzeszkowa, należą też osobne arkusze z wierszami, wykonaną według rysunku znanego artysty-malarza Jana Bukowskiego w Krakowie.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pogranicznych tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc oddaniem kontrabandzistów w ręce władz celnych.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pogranicznych tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc oddaniem kontrabandzistów w ręce władz celnych.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pogranicznych tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc oddaniem kontrabandzistów w ręce władz celnych.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pogranicznych tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc oddaniem kontrabandzistów w ręce władz celnych.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pogranicznych tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc oddaniem kontrabandzistów w ręce władz celnych.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pogranicznych tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc oddaniem kontrabandzistów w ręce władz celnych.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pogranicznych tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc oddaniem kontrabandzistów w ręce władz celnych.

— **Reprezje prasowe.** General-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o stanie wojennym zawiązał wydawnictwo „Sprawy Polskiej”.

— **Bojko towarów pruskich** odbił się i na przemysłach. W punktach pog

